Nowy rok hydrologiczny i ważne pytania o wodę w Krakowie

2026-11-19

Rozpoczął się nowy rok hydrologiczny, a wraz z nim kolejny okres odbudowy zasobów wodnych. Po suchym lecie i jesieni, poziom Zbiornika Dobczyckiego wyraźnie się obniżył, co wzbudziło niepokój mieszkańców Krakowa. Czy nadchodzące miesiące przyniosą wystarczająco dużo opadów, by uzupełnić wodne rezerwy? Co odpowiedział ekspert z Wodociągów Miasta Krakowa?

Listopad – czy to czas na odbudowę zasobów?

To dobry moment, by przyjrzeć się sytuacji wodnej w Małopolsce, szczególnie w kontekście niskiego poziomu Zbiornika Dobczyckiego. Jego odsłonięte dno wzbudziło wiele pytań, zwłaszcza, że zbiornik odpowiada za około 60 proc. wody trafiającej do kranów mieszkańców krakowskiej aglomeracji.

Czy po suchym lecie i jesieni, która nie grzeszyła deszczową aurą, uda się odbudować jego zasoby? Czy niski poziom wody zagraża dostawom i jej jakości? O wyjaśnienie tych kwestii poprosiliśmy dr Tadeusza Bochnię, zastępcę Dyrektora Produkcji Wody z Wodociągów Miasta Krakowa, który na co dzień koordynuje pracą Zakładu Uzdatniania Wody Raba.

Susza to proces, który rozwija się etapami. Na jakim obecnie jesteśmy? Małopolska z lotu ptaka, a właściwie drona. Takie ujęcie sprzed kilku miesięcy wzbudziły zaniepokojenie mieszkańców. Czy wody na południu Polski rzeczywiście zaczyna brakować?

Odpowiedź wymaga spojrzenia na cały cykl hydrologiczny, a nie tylko na sytuację z ostatniego kwartału. Znaczenie mają: opady, średnie temperatury, roztopy i przepływy rzeczne. Obecny stan Raby i Zbiornika Dobczyckiego jest w dużej mierze konsekwencją warunków atmosferycznych kończącego się suchego roku hydrologicznego. Po okresach gwałtownych opadów i wezbrań, z którymi mieliśmy do czynienia, przychodzą tygodnie bez deszczu. Brzmi znajomo? Skutki niedoboru wody często stają się najbardziej widoczne dopiero jesienią, kiedy poziom wód w rzekach i zbiornikach wyraźnie spada. Jak wyjaśnia dr Tadeusz Bochnia z WMK susza hydrologiczna jest jednym z etapów dłuższego procesu.

– On ma kilka faz. Najpierw pojawia się susza atmosferyczna, czyli brak opadów. Następnie susza glebowa, która powoduje problemy m.in. w rolnictwie. Kolejnym etapem jest susza hydrologiczna, oznaczająca obniżenie poziomu wód powierzchniowych: w rzekach, jeziorach, potokach i zbiornikach zaporowych. Ostatnią fazą jest susza hydrogeologiczna, podczas której obniża się poziom wód podziemnych – wyjaśnia.

Niski poziom Jeziora Dobczyckiego wynika zarówno z warunków pogodowych, jak i zasad gospodarowania wodą. Zbiornik musi bowiem nie tylko gromadzić wodę pitną, ale również zapewniać rezerwę przeciwpowodziową i umożliwiać produkcję energii. Normalny poziom piętrzenia wynosi 269,9 m, natomiast instrukcja gospodarowania wodą dopuszcza jego obniżenie do 264 m. Taki poziom osiągnął zbiornik w ostatnim czasie. Oznacza to, że zamiast około 114 mln m^3 wody, zgromadzonych przy normalnym piętrzeniu, znajdowało się w nim około 62 mln m^3.

Nie oznacza to jednak zagrożenia dla dostaw wody do Krakowa. Ujęcie wieżowe pozwala pobierać ją z trzech różnych głębokości. Choć pierwszy poziom został odsłonięty, dwa pozostałe nadal mogą być wykorzystywane. Minimalny dopuszczalny poziom wynosi 256,7 m, a tak niskiego pułapu zbiornik dotychczas nie osiągnął. Dr Tadeusz Bochnia przypomina również, że podobne sytuacje występowały już w 2002 i 2012 roku. Najważniejsze jest teraz to, co wydarzy się w kolejnych miesiącach. Odbudowa zasobów będzie zależała przede wszystkim od opadów w całej zlewni Raby, a nie tylko w bezpośrednim sąsiedztwie Dobczyc.

Czy hydrologiczna susza wpływa na jakość kranówki?

Odsłonięte dno zbiornika budzi również obawy o jakość wody dostarczanej mieszkańcom. Czy mniejsza objętość zalewu oznacza większe stężenie zanieczyszczeń i trudniejszy proces uzdatniania? Wodociągi Miasta Krakowa uspokajają. Jak wyjaśnia dr Bochnia, obecna sytuacja nie wpływa na bardzo dobre parametry wody w Zbiorniku Dobczyckim.

– Utrzymujemy jej wysokie standardy i parametry. Również pod względem zawiesiny, mierzonej poprzez badanie mętności, woda nie wymaga szczególnie skomplikowanego procesu uzdatniania. Zakład Uzdatniania Wody Raba jest przygotowany do pracy z surowcem znacznie gorszej jakości niż ten, który mamy obecnie. Pracujemy w takim samym reżimie, jak przy pełnym zbiorniku – wyjaśnia.

Niższy poziom wody ma jednak pewną konsekwencję: zwiększa zużycie energii, ponieważ pompy muszą pobierać ją z większej głębokości. Nie przekłada się to jednak na jakość kranówki, która nadal spełnia wymagania krajowych i unijnych przepisów.

Warto też pamiętać, że Zbiornik Dobczycki nie jest jedynym źródłem zaopatrzenia Krakowa i sąsiednich gmin. Aglomeracja korzysta z czterech zakładów uzdatniania wody: Raba, Bielany, Rudawa i Dłubnia. Ich łączne możliwości produkcyjne wynoszą około 300 tys. m³ na dobę, podczas gdy obecne zużycie Krakowa to około 150–160 tys. m³. Dodatkowo w zbiornikach wodociągowych znajduje się prawie 300 tys. m³ uzdatnionej wody, co odpowiada zapasowi na około dwie doby normalnego funkcjonowania miasta. Zdaniem Wodociągów Miasta Krakowa to właśnie zdywersyfikowany system zaopatrzenia, alternatywne ujęcia i rezerwy zapewniają bezpieczeństwo dostaw.

Ekspert oblicza: 3 litry wody na osobę warto mieć w zapasie

Niski poziom Zbiornika Dobczyckiego wywołał również pytania o konieczność gromadzenia wody w domach. Niepokojące zdjęcia zbiornika nie powinny jednak prowadzić do pochopnych decyzji. W czasach suszy i cyberataków, z którymi zmaga się Europa, warto mieć podstawowy zapas na wypadek sytuacji kryzysowej. Przyjmuje się, że powinny to być 3 litry wody na osobę na dobę. Czym innym jest jednak rozsądne przygotowanie awaryjne, a czym innym reagowanie na niepotwierdzone doniesienia.

– System zaopatrzenia Krakowa działa normalnie, nie wdrażamy procedur kryzysowych, a woda spełnia wszystkie wymagania i jest bardzo dobrej jakości. Warto oczywiście zastanowić się, jak postępować w sytuacjach naprawdę ekstremalnych, i mieć podstawowy zestaw awaryjny. Obecnie nie mamy jednak do czynienia z kryzysem ani sytuacją, która uzasadniałaby robienie dodatkowych zapasów wody – podkreśla dr Tadeusz Bochnia.

Magiczny Kraków

Rozpoczynający się rok hydrologiczny przyniesie odpowiedź na pytanie, jak szybko Zbiornik Dobczycki odbuduje swoje zasoby. Kluczowe będą opady zimą i wiosną oraz sytuacja w całej zlewni Raby. Suszy nie należy lekceważyć, bo jest realnym problemem, którego skutki mogą być odczuwalne przez długi czas. Na razie jednak, jak zapewniają Wodociągi Miasta Krakowa, obecny stan zbiornika nie zagraża dostawom wody. Mieszkańcy mogą spokojnie korzystać z dobrej wody prosto z kranu.